

Najdawniejsza bulla dla Polski.

Spostrzeżenia nad dokumentem „Dagome iudex“

Napisał

Stanisław Zakrzewski.

Nie zamierzam wyczerpać w niniejszym referacie całości kwestyj, związanych z rozbiorem dokumentu. Powstał on do pewnego stopnia przygodnie; a ponieważ nie wiem, czy inne zajęcia pozwolą mi do tematu wrócić, dodaję już obecnie materiały dowodowy. Zostawiam na boku całą kwestyę opłat, tyle interesującą dawniejszych badaczy.

Oto tekst, zagadkowego zawsze, dokumentu, według Glanwella: Item in alio tomo sub Iohanne XV^o papa Dagome iudex et Ote senatrix et filii eorum Misicam et Labertus leguntur beato Petro contulisse unam civitatem in integro quę uocatur Schinesghe cum omnibus suis pertinentiis infra hos affines: sicuti incipit a primo latere longum mare fine Bruzze usque in locum qui dicitur Russe et fine Russe extendente usque in Craccoa et ab ipsa Craccoa usque ad flumen Oddere recte in locum qui dicitur Alemure et ab ipsa Alemura usque in terram Milze et a fine Milze recte intra Oddere et exinde ducente iuxta flumen Oddera usque in predictam civitatem Schinesghe¹.

Dokument ma bardzo obszerną literature. Charakteryzowanie jej wykraczałoby po za granice referatu. Obraca się ona głównie dookoła merytorycznej strony, czy to nazw i imion, czy też treści

¹ Dokument dochował się w streszczeniu, zawarłem w znanym zbiorze kanonów Deusedita. Najlepsze wydanie zbioru dał Glanwell, Die Kanonensammlung d. Kardinals Deusedit. I. Band, Die Kanonensammlung selbst, Paderborn 1905 str. 54 i 656. Polskie najlepsze wydanie, wraz z reprodukcjami dokumentu, dał Ptasnik w rozprawie pod tymże tytułem, Kraków 1911 str. 56.



prawnej. Ta też prawna treść była w ostatnich czasach wprowadzoną w związek z zbiorem *Deusdedita*. W nauce panuje dzisiaj, z małymi wyjątkami, pogląd, że kraj objęty darowizną, to Polska, a »Schinesghe« oznacza Gniezno, co oczywiście uznajemy. Zgoda również panuje co do tego, że dokument przedstawia darowiznę Polski na rzecz Stolicy Apostolskiej. Byłby to zatem akt, który formalnie wyszedł z Polski, z czem już trudno się zgodzić.

Natomiast strony ściśle dyplomatycznej dotąd nie badano, po za wypowiedzeniem okolicznościowej uwagi, że stylizacja dokumentu zdradza czy to rzymską proveniencję, czy pisarza obytego z formami kancelaryi rzymskiej.

Niniejszy referat dzieli się na dwie części. W pierwszej zbadamy ściśle formalną, dyplomatyczną stronę aktu. W drugiej stronę merytoryczną, a to zarówno imiona osób i nazwy, jakoteż treść prawną aktu.

Zabytek jako dyplomata.

Naczelne pytania stanowią kwestye: po pierwsze, jaki jest związek dokumentu ze zbiorem kanonów *Deusdedita*, po drugie, kto jest wystawcą, co się łączy z miejscem wystawienia i zredagowania aktu. Pytanie trzecie, kto odbiorcą, i jaka jest data wystawienia aktu, i czwarte, jaka jest natura aktu pod względem dyplomatyczno-kancelaryjnym, nie dadzą się oddzielić od badania narracji.

Dokument jest przytoczony przez *Deusdedita* w osobnym ustępie księgi III jego zbioru, obejmującym »capita« od 190—207. Cała księga III, jak wiadomo, nosi ogólny tytuł »de rebus ecclesiae«, a więc o majątku kościelnym. Ten zaś specjalny ustęp posiada swój własny wstęp¹, który brzmi: *Et quamvis supra monstratum sit et adhuc in sequentibus demonstratur, quosdam ducatus et marchias ex integro patrimonia beati Petri esse, placet tamen ostendere quendam loca infra prefatos ducatus et marchias et principatus immo etiam in diversis regnis sita, veluti beati Petri patrimonia diversis temporibus a diversis pontificibus locata. To rzeczowe objaśnienie uzupełniają dwie uwagi natury archiwalnej, gdzie autor zbioru wskazuje na proveniencję streszczeń »ad capita« 191—207. C. 191 poprzedza uwaga: *Hęc itaque, que secuntur, sumpta sunt ex tomis**

¹ Glanwell str. 352 c. CXC.

Lateranensis bybliotheceę, caput zaś 207 kończy się uwagą: Haec ex tomis patriarchii Lateranensis.

»Lateranensis bibliotheca«, względnie »tomi patriarchii Lateranensis« — to archiwum papieskie, tak dobrze w wieku X, jak XI. Długi szereg bull papieskich właśnie z tych czasów posiada znaną klauzulę: scriptum per manum *NN* notarii et regionarii et scriniarii sacri Lateranensis palatii... Datum vero per manus *NN* s. *N*. ecclesie episcopi, et bibliothecarii sedis apostolicae.... Za tem samem przypuszczeniem przemawia już przytoczone przez nas zdanie *Deusdedita*, w którym jest użyte wyrażenie: *veluti beati Petri patrimonium diversis temporibus a diversis pontificibus Romanis locata*. Wiemy już, że obejmuje ono wskazane powyżej siedmnaście paragrafów. Lokacya zaś »patrimonium« przez papieża opiera się z reguły na bulli lokacyjnej. Jeżeli więc *Deusdedit* mówi, że papież lokował dany obiekt, to znaczy pod względem formalnym, że papież wydał bullę, na mocy której lokacya przysłała do skutku. Typową ilustracyę takiej lokacyi stanowi znana lokacya miasta *Penestriny*, w formie bulli wydanej przez *Jana XIII* na rzecz prawdopodobnie jego siostry *Stefanii* (*senatrix*) z r. 970. *Jaffé I*, nr. 3742, *Migne tom 135 str. 182*: *Stephaniae clarissimae senatrici, tuisque filiis ac nepotibus. At ideo quia postulastis a nobis quatenus daremus et concederemus atque traderemus tibi tuisque filiis ac nepotibus, per nostram apostolicam auctoritatem, civitatem Prenestinam cum omnibus pertinentiis, cum omni publica datione et functione, quae ad suprascriptam civitatem pertinet, inter affines et terminos novos et antiquos... et a tertio latere... et a quarto latere... et a quinto latere... Unde concedimus, tradimus, et a presenti 14 indictione corroboramus... ut persolvat pensionem in nostro palatio per singulos annos decem auri solidos, difficultate postposita; omnemque, qua indiget, meliorationem, seu defensionem, indifferenter vos sine dubio procurantes efficiatis... Post vero obitum vestrum memorata civitas cum omnibus suis meliorationibus ad ius sanctae nostrae Ecclesiae modis omnibus revertatur. Bene valete. Scripta per manum Stephani... in mense Novembri indictione 14. Datum XVI kalendas Januarii per manum Widonis... anno pontificatus dni Iohannis XIII papae 6, imperii vero dominorum imperatorum nostrorum Ottonis Majoris Augusti 9, Minoris vero filii ejus 3, indictione suprascripta 14. Nie jest to jednak lokacya wieczysta, lecz czasowo ograniczona.*

Po za generalną cytowaną wzmianką w c. 190 o lokacych, są one wyraźnie nadmienione w cc: 191, 192, 193, 194, 196, 197, 198, 200, 201, 206, 207, a więc w jedynastu wypadkach na 17 artykułków tego ustępu. Odnośne streszczenia Deusedita polegają zatem pod względem formalnym i proveniencyjnym na bullach.

Ale również i w tych »capita«, gdzie nie ma mowy wprost o lokacyi, mieszczą się wskazówki, że ich źródło proveniencyjne stanowią bulle, względnie papieskie dokumenty.

Zaraz w pierwszym 190 paragrafie mówi Deusedit o przywilejach protekcyjnych papieża Zacharyasza dla opactwa na Monte Cassino¹.

Jasne to jest również dla § 204, według słów samego Deusedita².

Osobną grupę stanowią »capita« 195, 202, 203 i 205. I one nie mówią wyraźnie o lokacych. Ostatni c. 205 nie wymienia nawet imienia papieża, wbrew zwyczajowi, przyjętemu przez Deusedita. Wspomina jednak, że odnośny klasztor Sinlezesaugia (czyli Reichenau) habet privilegia a Romanis pontificibus; treść zaś streszczenia odpowiada bulli Grzegorza V z 22. IV. 998³.

C. 203 taki nosi nagłówek: Item in alio tomo in quo prescriptus est secundus Alexander papa invenitur iuris beati Petri monasterium montis Magellę cum omnibus suis pertinentiis etc. Streszczenie to odpowiada niewykazanej w tym wypadku przez Glanwella bulli Aleksandra II dla klasztoru w Magello⁴.

Po za naszym dokumentem jedynie c. 195, t. j. gdzie mowa o miejscowości Burianum (in comitatu Aretino, a nie in territorio Rosselano)⁵, nie da się sprowadzić do znanej jakiejś bulli z powodu zatraty wszelkich źródeł. Że jednak i ten c. 195 polega na nieznaney bulli, dowód w tem, że Kehr wprowadza tę wzmiankę w swoje Regesta Pont. Rom⁶.

Wniosek z tego zestawienia oczywisty. Skoro streszczenia szesnastu »capita« polegają na bullach, przeto i nasze streszczenie

¹ Jaffe I. nr. 2281, zresztą falsyfikat.

² Jaffe I. nr. 4197.

³ Jaffe I. nr. 3881.

⁴ Jaffe I. nr. 4726, na co zresztą zwraca uwagę nota w Migne, Patr. lat., t. 146 str. 1395, według tekstu Cenciusa.

⁵ Glanwell c. 191 str. 355.

⁶ Italia 6. Etruria str. 165.

»Dagome iudex« dostało się do zbioru *Deusdedita* z bulli czy też jej regestu, przechowywanego w archiwum lateraneńskim.

Wniosek ten daje się inną jeszcze drogą sprawdzić i skontrolować. Idzie o formę, t. j. sposób i stylizację streszczenia, jakiej właśnie w wypadku »Dagome iudex« używa *Deusdedit*. Wynika to z następującego zestawienia:

»Dagome iudex«

Item in alio tomo sub Iohanne XV papa Dagome iudex et Ote senatrix et filii eorum Misticam et Labertus.... leguntur beato Petro contulisse unam civitatem in integro quę vocatur schinesghe...

Glanwell, str. 377, ks. III c. 264.

Item e libro VII cap. LXX (listy Grzegorza VII) legitur, beatus Giraldu monast. suum situm in Arvernia loco, qui dicitur Aureliacus, beato Petro contulisse sub annua pensione X solidorum¹.

Oczywiście, byłby może ktoś gotów pomyśleć, że *Deusdedit* sporządził streszczenie o darowiznie Giralda bezpośrednio na podstawie jakiegoś zaginionego dokumentu samego Giralda. Przestrzega jednak przed podobnem przypuszczeniem wskazówka samego *Deusdedita*: e libro VII, c. LXX. Rzekoma darowizna Giralda polega na bulli Grzegorza VII, drukowanej w jego *registrum*².

Streszczenie *Deusdedita*, tyjące darowizny Giralda, jeszcze i z tego względu zasługuje na uwagę, że poucza, jak dalece wskazaną jest ostrożność w określaniu nie tylko przypuszczalnego wystawcy, ale i odbiorcy. Giraldu nie jest naturalnie wystawcą źródła, z którego bezpośrednio czerpał *Deusdedit*; nie jest jednak również i odbiorcą. Nie żył zresztą oddawna za czasów Grzegorza VII.

Adres odnośnej bulli Grzegorza VII opiewa: *Gregorius episcopus servus servorum Dei omnibus in Bituricensi, Narbonensi seu*

¹ Niezależnie od darowizny Giralda można się powołać na c. 261. *Glanwell* str. 376; *Item in eodem cap. 67* (*Registri Gregorii*) legitur beatus Egidius iuri beati Petri subdividisse monasterium suum et abbatis eius consecrationem. Cf. *Jaffe* I, nr. 4846, a. 1074, 22. III. *Bibliotheca Rerum Germ.* II. str. 86--87. Adres bulli: *Gregorius etc. Froterio Nemausensi in Provincia episcopo; Inc. Audivimus olim nostri tempore praedecessoris venerabilis memoriae Alexandri, te contra iustitiam monasterium sancti Egidii, quod isdem gloriosus confessor iuri beati Petri tradidit, usque adeo affecisse iniuriis...* Nie w tym dosłownie sensie, jednak jako tę samą zasadniczo formę streszczania *Deusdedita* można przytoczyć c. 289: *Item in quodam tomulo Lateranensi inter cetera. Speciocneus dux Boemię accepit licentiam a papa Nicolao sibi portandi mitram et promisit se daturum omni anno C libras argenti de terra sua sub nomine census.* Jest to znów wyciąg, uznany za ślad bulli papieża Mikołaja II. *Jaffé* I.

² *Jaffé* II. nr. 5162; *Jaffé*, *Bibliotheca* II. str. 401.

Burdegalensi provinciis constitutis-exceptis his qui apostolica excommunicatione tenentur-salutem et ap. ben. Ale i ta bulla Grzegorza VII, czy jej suplika, nie polegała na jakiejś darowiznie Giralda. Polegała ona na wzmiance w Żywocie Giralda, napisanym przez Odonę opata Kluniaku, Giraldu zaś zmarł jeszcze na początku X w¹.

Jako drugi i ostatni środek sprawdzenia słuszności sformułowanego wniosku o formalnej stronie dokumentu można uważać następującą okoliczność. Ile razy *Deusdedit* przytacza akt, znajdujący się wprawdzie w papieskich archiwach, nie pochodzący jednak z kancelaryi papieskiej, i wystawiony pod imieniem ofiarodawcy, to mówi o tem wyraźnie, *expressis verbis*. Oto kilka przykładów: (Karol Wielki) *apparem ipsius donationis eundem Etherium ascribi faciens ipse christianissimus Francorum rex intus super corpus beati Petri subtus evangelia, quę ibidem osculantur, pro firmissima cautela et eterni nominis sui ac regni Francorum memoria propriis manibus posuit. Aliaque eiusdem donationis exempla per scrinarium huius sancte Romanę ecclesię ascripta eius excellentia secum deportavit*².

Ib.: *Iohannis VII papę temporibus Aripertus rex Longobardorum donationem patrimonii Alpium Cotiarum, quę longa per tempora a iure ecclesię privata fuerit ac ab eadem gente detinebatur, in litteris aureis exaratam iuri proprio beati apostolorum principis Petri reformavit*³.

Są to zatem dokumenty, które istotnie wpłynęły do archiwum papieskiego, jak również c. 278, str. 383, gdzie mowa o hołdzie Swinimira chorwackiego, lub c. 280 str. 385—389, t. zw. donacya Ludwika Pobożnego lub cc. 281 i 282 str. 390—392, czyli donacye Ottona I i Henryka II, i t. d. na str. 393, 395 i 396.

Konkluzya nasza, jako że mamy do czynienia z bullą, i to Jana XV, nie rozstrzyga jeszcze ostatecznie, kto daną bullę rzeczywiście pisał i układał, po za jej formalnem kancelaryjnym uwierzytelnieniem. Ostrożność sądu i w tym wypadku jest wskazana, jak poucza tekst listu Alberta opata »Miciacensis« (Micy, dyecezya or-

¹ *Acta Sanctorum*, October VI p. 316: *Postquam itaque divino cultui sese mancipavit per omnia, ut sua quoque Domino consecraret, Romam profectus est et Aureliacum insigne praedium b. Petro Apostolorum principi facto solemniter testamento delegavit.*

² *Glanwell* str. 350.

³ *Ibid.* str. 351.

leańska) do papieża Jana XVIII. Opat miał do papieża podwójną prośbę; szło mu o papieską confirmację jednej odrębnej darowizny, a po drugie o generalną confirmację posiadłości. Pisze przeto: *et ob hoc suggerimus Vestrae Sanctitati, ut duos tomos, quos in vestro nomine scripsimus, quorum unus proprietatem largiti beneficii huius venerabilis feminae continet, alter autem totius summam substantiae nostri cenobii, corroboretis vestra auctoritate cum titulatione sigilli vestri nominis.... Dignum est enim, venerande Pater, ut praedecessorum vestrorum morem sequamini, et monasteriis novos indiculorum biblos corroboretis....* Na początku zatem XI w. nie ograniczono się do czystej supliki, jaką jest powyższy list, lecz w tym wypadku dołączono gotowe teksty obydwu bull z wyrażonym już imieniem Jana XVIII, a w kancelaryi papieskiej powstało jedynie uwierzytelnienie¹.

Trudno jednak przypuścić, by brulion dokumentu *Dagome iudex* nadszedł do Rzymu z Polski w formie już gotowej, na wzór brulionów »*Miciacensium*«. Trzebaby bowiem wówczas przypuścić, iż już wtedy miano w Polsce analogiczne bulle papieskie, poprzedników Jana XV, jak to właśnie miało miejsce w cytowanym ostatnio wypadku. Ostatecznie nie można absolutnie tej możliwości wykluczyć, wolno jednak wątpić, czy znalazł by się odpowiedni materiał papiirusowy, którego właśnie w tym czasie z reguły używała kancelarya papieska.

Przypuszczamy zatem, że bulla Jana XV dla Polski została zredagowana w Rzymie, na co wskazuje także szereg kryteriów ściśle wewnętrznych, a to cały styl streszczenia przekazanego przez *Deusedita*. Będą to wyrażenia następujące:

Iudex i senatrix, jako określenie stanowiska *Dagome i Ote*. Zresztą o tych określeniach będzie mowa jeszcze niżej; dalej: *Unam civitatem in integro... cum omnibus suis pertinentiis infra hos affines... a primo latere... recte in locum...*, jak na obydwie te kryteria zwracali już uwagę poprzedni badacze tematu.

Redakcja brulionu w Rzymie nie znaczy jeszcze, iż akt redagowano bezpośrednio w kancelaryi papieskiej. Mogło bowiem sporządzeniem takiego aktu, czy to we własnym gronie, czy w jakimkolwiek środowisku rzymskim zająć się samo odnośne posel-

¹ Migne, *Patr. lat.* t. 139, ex *epistolis Abbonis ab. Floriacensis*. Ep. XIII. kol. 439.

stwo polskie. Nie sądzimy jednak, by tak właśnie rzecz się miała. Deusedit umieścił dokument »Dagome iudex« w szeregu lokacyj papieskich, musiał zatem mieć w tym kierunku jakieś formalne dane w samym tekście dokumentu. Mówi przecież na wstępie wyraźnie: placet tamen ostendere quędam loca infra prefatos ducatus et marchias et principatus, immo etiam in diversis regnis sita, veluti beati Petri patrimonia, diversis temporibus a diversis pontificibus locata.

Za najprawdopodobniejsze zatem uważać można, że akt został zredagowany w kancelaryi papieskiej.

Zawsze jednak należy się liczyć z tem, że uzyskanie wówczas aktu z kancelaryi papieskiej, nawet mniejszej wagi, było połączone z wielkimi trudnościami. Trudności te mógł usunąć jedynie wpływowy pośrednik, pozostający w blizkich stosunkach zarówno z kołami suplikanta, jak z kancelaryą papieską, czy samym papieżem.

Różni bywali ci pośrednicy. Najwplywowszym za czasów Jana XV był niewątpliwie Krescencyusz, który nie dopuszczał poprostu do papieża nikogo, kto mu się sownie nie opłacił. Jeśli nawet udało się dotrzeć do papieża, sam papież był bezsilny wobec przewagi Krescencyusza¹.

To była jedna strona funkcyonowania kancelaryi papieskiej. Ale i po za nią wówczas, gdy papież był niezależny, należało w samej kancelaryi mieć poparcie. Jedno słowo nieoficyjalnej nawet osobistości znaczyło więcej, niż zabiegi oficjalne, o czem dowodnie przekonywa list Abbona, opata Floryaku, do Leona, opata klasztoru ś. Bonifacego, i Aleksego na Awentynie. A trzeba zważyć, że Abbo należał do pierwszych postaci we francuskim zakonnym świecie. Właśnie za czasów Jana XV takim wpływowym doradcą papieża

¹ Pertz III. 55. Acta Concilii Causeiensis auctore Gerberto archepo. Oratio eorum habita in concilio Causeio in praesentia Leonis abbatis legati papae Iohannis XV, str. 691 ad a. 995: Nullus Romanus, etiam invitatus multumque rogatus, subveniat? Et qui potest nisi presente Romano, nec audeat nec praesumat? Omittimus itinerum difficultates, sumptuum indigentiam, prudentis legati inopiam; et iam cum Romam ventum fuerit, non apostolicae sedi liberum licebit proferre iudicium, sed quod auri talentum obtinere poterit apud Crescentium, diaboli membrum. Non ignota loquimur. Regii ac nostri legati Romam profecti epistolas pontifici porrexerunt, et ab eo digne suscepti sunt. Sed, ut credimus, quia Crescentio nulla munuscula obtulerunt, per triduum a palatio seclusi, nullo responso accepto redierunt.

»a secretis« był ów Leon opat, gospodarz i przełożony św. Wojciecha, i jego przyjaciel¹.

Niewątpliwie zatem wystawienie bulli przez Jana XV w wypadku przez nas badanym nie obyło się bez wstawiennictwa i zachodów czynników, posiadających za Jana XV wpływ w Rzymie, na dworze papieskim i kancelaryi papieskiej.

Już z poprzednich uwag wynika, że o ile kwestya wystawcy i miejsca wystawienia jest względnie jasna, nie można stwierdzić tego samego odnośnie do kwestyi odbiorców i daty dokumentu. Osoby, wymienione w dokumencie, a więc »Dagome iudex« wraz z rodziną, mogły być odbiorcami dokumentu, mogły również i nie być. Jan XV, jak pouczają streszczenia Deusededita z czasów Grzegorza VII, mógł adresować bullę do tej osoby, która mu bezpośrednio lub pośrednio przedstawiła nieznaną nam zawsze prośbę opartą na rozporządzeniu »Dagome« i jego rodziny, rozporządzeniu, którego data mogła nawet znacznie wyprzedzać fakt wystawienia bulli przez Jana XV, i nie tylko bulli, ale także tej supliki, na podstawie której bulla została wystawioną.

Podstawę jednak ewentualnych przypuszczeń co do osób odbiorców i daty bulli — musi stanowić poznanie osób »Dagome iudex« i jego rodziny, a także granic darowizny.

Rodzina „Dagome iudex“.

Dawno już, z rozmaitych względów, głównie jednak ze względu na imię żony, i imiona dzieci, domyślano się pod imieniem »Dagome« osoby Mieszka I. Idziemy za tą interpretacją, nie dopatrujemy się jednak w transkrypcyi tej przekręcenia imienia Mieszka. Najdawniejszy nasz kronikarz wyraźnie stwierdza, że Mieszek nosił inne jeszcze imię; »primus nomine vocatus alio«, jak na to zwrócił

¹ Migne, Patr. lat. t. 139, kol. 459—461: Abbo do Leona: Adiecit in super incomparabilis bonitas. quod si nos urgeret super re domestica aliqua voluntas corroborare nostra privilegia per Romanae auctoritatis stylum apostolicum, vos in omnibus et per omnia nostri fore fidelissimum collaboratorem.... Nunc igitur... per hos patris Benedicti monachos audire placeat, et audita perficere, velut promissis, cum summa fide et devotione. Ipse autem idem spiritus, qui inspiravit omnis eloquentiae flore Gregorium, inspiret huius suae sanctae Romanae ecclesiae venerabilem apostolicum (Grzegorza V), vobisque concedat, ut sitis eisdem ipsi dulcissimus a secretis....

uwagę już Zeissberg, chociaż spostrzeżenia tego nie zastosował wyraźnie do wypadku Dagome¹.

Imię to jest proweniencji germańskiej, tak dobrze staroniemieckiej jak skandynawskiej; znane jest również w źródłach brytyjskich².

Są nawet święci, choć kult ich jest niezupełnie pewny i nieautoryzowany przez kościół, a więc Dagan bp. irlandzki z 7 wieku, lub Dagam bp. szkocki z w. VI³.

Saxo Grammaticus zna imię Dagus, który był rex Ruthenorum⁴.

Nekrologi z St. Gallen i im pokrewne przytaczają imiona Dagomarus i Tagomer⁵. Przytem należy zwrócić uwagę także na imiona złożone, których pokaźny poczet zestawia Förstemann. Zastępują na uwagę; Os-dag, według Falkego podobno pierwszy mąż Hatheburgi, pierwszej żony Henryka Ptasznika; Adal-dag znany arcybiskup bremeński, a zwłaszcza Ric-dag⁶, jak wiadomo, ojciec pierwszej żony Bolesława Chrobrego.

Z osobna możemy wymienić arcybiskupa magdeburgskiego Taginona, którego Adam bremeński nazywa Daganus; w r. zaś 1017 umarł w Augsburgu drugi z rzędu opat klasztoru św. Udalryka imieniem Dego⁷.

Germański charakter pierwszego imienia Mieszka I nie stanowi w jego rodzinie faktu odosobnionego. Jego córka, wydana za mąż do Szwecyi, nosiła imię Sigrida. Forma normańska brzmi Sigridhr⁸. Zasadniczo nie można wykluczać także niemieckiego pochodzenia tego imienia. Pierwszeństwo dać jednak należy tezie o normańskim

¹ Zeissberg, *Miscro I. Arch. f. öst. Gesch. t. 38 str. 52, n. 4; cf. str. 109.*

² Por. ostatnio Holtzmann, *Böhm. u. Polen im X Jhd., Zeitsch.-Schles. t. 52.*

³ *Chevalier.*

⁴ Ed. Holder str. 156 i 159: Dago Hestie regimen erogavit.

⁵ Piper, *Libri Confraternitatum s. Galli Augiensis etc. Indeksy.*

⁶ Förstemann, *Alldeutsches Namenbuch. Personennamen Daga i pochodne: str. 390—397. Niektóre formy wiążą się z imieniem Thegana ib. kol. 1406 ss.*

⁷ *Necrologia Germaniae ed. Baumann, Mon. Germ. II. str. 123. Maius. Imię Dego opiera się na innym pierwiastku, niż Dago i pochodne.*

⁸ Förstemann, op. cit. kol. 1331, także Sigrada. Cf. Balzer, *Genealogia Piastów str. 44—52, który jednak przypuszcza, że co do imienia przedewszystkiem nie może ulegać wątpieniu, że nazwa Sygryda, jak podaje większość źródeł skandynawskich, lub Syryta jak ją mieni Saxo Gramm., jest formą przybraną dopiero po wyjściu za Eryka. Słowiańskie jej imię jest dla nas bezpowrotnie stracone.*

pochodzeniu zarówno imienia Dagome jak i Sigrida, a to ze względu na związki Mieszka I i Bolesława Chrobrego z Jomsborgiem¹, z Danią i Szwecyą. Związki te wyjaśniają dostatecznie, że te normańskie imiona dostały się do rodu Piastów drogą małżeństw, a nie inną; wolno zatem przypuścić, że matka Mieszka I była normanką².

Imię »Ote« czyli Ody, żony drugiej Mieszka, nie wzbudza żadnych wątpliwości. Za prof. Balzerem przyjmujemy, że małżeństwo to przyszło do skutku w latach 977—979.

Z synów Mieszka I i Ody dokument wymienia dwóch, a to Mieszka i Lamberta. Nie wymienia więc syna Dąbrówki Bolesława Chrobrego, i trzeciego syna z Ody Świętopełka, wzmiankowanego przez Dytmara, który natomiast nie wspomina o Lambercie.

Przypuścić zatem wolno, że Świętopełk był najmłodszym synem z tego drugiego małżeństwa³, i w chwili darowizny na rzecz Stolicy Apostolskiej albo jeszcze nie żył, lub w ogóle nie miał lat t. zw. sprawnych. Szczegół ten nie może być obojętnym dla ustalenia ewentualnej daty aktu, czy też odnośnej supliki.

Brak wzmianki o Bolesławie Chrobrym tłumaczymy w następujący sposób. Darowizna mówi wyłącznie o ściślejszej rodzinie Mieszka I i Ody. Dytmar zaś informuje, że Mieszko przed śmiercią podzielił Polskę pomiędzy członków swej rodziny, i to licznych. Podobnie zatem, jak się to stało za czasów Krzywoustego, choć w innej formie, jeszcze za życia Mieszka I, zrodziła się potrzeba zabezpieczenia prawa rodziny młodszej, małoletniej, wobec stanowiska najstarszego pasierba, który nie tylko po śmierci ojca mógł się stać głową rodu i państwa, ale jeszcze za życia ojca trzykrotnie się żenił, i już wówczas brał napewno wybitny udział w rządach. Udział ten wyrażał się najprawdopodobniej w odpowiednim upo-

¹ Wachowski, Jomsborg, Warszawa 1914.

² Genealogia rodu Mieszka dostarcza wiele danych, stwierdzających, że imiona wędrują w ogóle drogą małżeństw. Czeskie imię Bolesława przez Dąbrówkę dostaje się do najbliższej rodziny Mieszka. Podobnie w rodzinie Bolesława Chrobrego znalazły się imiona Regelindy i Matyldy. Syn Ryczezy Władysław nosił po jej bracie drugie imię Hermana i t. d. Oczywiście normańskie imię Mieszka mogło mu się dostać nie tylko przez matkę, lecz i przez babkę, lub dzięki innym związkom pokrewieństwa. Intensywność jednak związków polsko normańskich za Mieszka kazała nam pójść za przypuszczeniem, ustalonym w tekście.

³ Odmiennie od prof. Balzera, który uważa Mieszka za najstarszego, Świętopełka za średniego, a Lamberta za najmłodszego syna Ody.

sażeniu, dla którego najwcześniejszą datę stanowi r. 984, t. j. przypuszczalna data pierwszego małżeństwa Chrobrego¹.

Zważywszy zatem, że darowizna Dagome nie uwzględnia osoby Bolesława Chrobrego, zważywszy na to, że Chrobry w latach 984—992 musiał mieć własną dzielnicę, dochodzimy do sformułowania przypuszczenia, że ta darowizna nie obejmowała całej Polski, ale tylko te ziemie, które po śmierci Mieszka I miały przypaść synom z jego drugiego małżeństwa. Suplika aktu »Dagome iudex« mogła być pośrednio przeciw Chrobremu wymierzona. Jeszcze chwilę musimy się zatrzymać na osobie Bolesława Chrobrego, jakkolwiek bezpośrednio nie miał on związku z obchodzącym nas aktem.

Wiadomo, co Dytmar mówi o małżeństwach Chrobrego. i o odtrąceniu przezeń drugiej jego żony, Węgierki. Fakt ten zaszedł jeszcze przed r. 990, w którym to czasie rodzi się najstarszy syn Chrobrego z trzeciej jego żony, Emnildy. W chwili zerwania z Węgierką Chrobry był zatem jeszcze bardzo młody, miał lat 20-21, najwyżej. Powody wygnania Węgierki musiały być bardzo ważne, miała bowiem syna. Zerwanie pierwszego i drugiego małżeństwa Chrobrego nie obciąża politycznie jego samego, lecz musi być z dużą dozą prawdopodobieństwa zapisane na karb postanowień ojca.

Sądzymy przeto, że wygnanie matki Bezpryma, dokonane przez Mieszka I, przypadło na czas popsucia stosunków nie całej Polski z Węgrami, ale Mieszka I z Węgrami, Chrobry mógł na Węgrzech zachować poparcie. Po tej dygresyi dopiero możemy się zająć osobą drugiego z kolei syna Ody, wymienionego w dokumencie »Dagome«, t. j. Lamberta.

Przypuszczamy, że ten Lambert jest owym księciem polskim, który w końcu X w. bawił we Włoszech i który został mnichem z inicjatywy św. Romualda. Księżę ten na podstawie tekstu Piotra Damiana jest poczytywany za syna Bolesława Chrobrego. Takie jednak dosłowne interpretowanie tekstu Damiana natrafia na nieprzewyżnione trudności. W sztuczny tylko sposób można znaleźć dla niego miejsce wśród synów Chrobrego; staje temu na przeszkodzie młody wiek; wreszcie trudno zrozumieć, dla czego tak młodziutki syn panującego księcia zostaje mnichem. Trudności te odpadają, jeśli w nieznanym księciu polskim spostrzeżemy syna Mieszka I i Ody. Ten był w wieku odpowiednim, by bawić w dalekich

¹ Balzer, Genealogia Piastów, str. 39.

Włoszech, miał do tego realne powody, i mógł łatwo zostać mnichem, albo, by się zupełnie odsunąć od świata, albo z myślą o wyłączeniu duchownej kariery. Prawdopodobniejsze naturalnie pierwsze przypuszczenie, tryumf bowiem Chrobrego przekreślał wszystkie plany Ody i jej synów przynajmniej narazie.

Te szczegóły o nieznanym księciu polskim dadzą się połączyć z podkreślonem przez nas popsuciem się stosunków Polski z Węgrami, i to jeszcze za czasów Mieszka I. Na tej podstawie mogło istotnie właśnie jeszcze za czasów Mieszka I być wysłane poselstwo z Polski do Rzymu, w interesie młodszego potomstwa panującego księcia.

Takie poselstwo rzeczywiście znamy, niestety na podstawie źródeł późniejszych, względnie mętnych, a to żywotu Stefana króla węgierskiego, pisanego przez Hartwika, naszej kroniki węgiersko-polskiej, rocznika kamienieckiego i Wincentego z Kielc, który idzie za kroniką. Hartwik, analogicznie do znanej bulli Sylwestra II dla Stefana, mówi o pokrzyżowaniu planów polskich w Rzymie przez niespodziewane przybycie poselstwa węgierskiego. Wszystkie te źródła mówią o tem, że na czele poselstwa węgierskiego stał Astricus, t. j. Anastazy, późniejszy arcybiskup węgierski. Kronika zaś węgiersko-polska wymienia osobę biskupa krakowskiego Lamberta jako polskiego posła.

Jest to w każdym razie znamieniem, że niezależne od tych, źródła współczesne znają osoby zarówno Astryka, jak Lamberta. Lambert jest znany z aktu naszego, zredagowanego w Rzymie, Astryk zaś przebywał w Rzymie współcześnie ze św. Wojciechem, i jest wymieniony w żywocie tego świętego, skreślonym przez Brunona¹.

Wspomniane przez nas źródła zlewają jednak wypadki, mające miejsce w przeciągu pewnego szeregu lat, w jedno wydarzenie,

¹ Bielowski, M. P. H. I str. 205: Rzecz dzieje się w Rzymie za drugiego pobytu św. Wojciecha: *Alia hora furibondo animo Aschericus clericus suus contra sanctum virum arguendo, increpando, cum multa inutilia loqueretur ultra litem rationis proterva contentione progressus, quasi quem amplius videre nollet, magna amaritudine dirimit. Arrepto itinere tota die ipse, et cum eo suus homo, equitavit. Errare ceperunt, ut quam notam habebat sicut manum viam invenire non valens, ex pena cognovisset, quam grave peccatum contendendo contra episcopum deliquit; et ad vesperum noctis casso labore reversus in urbem, quicquid ira dictante propter humanitatem deliquit, penitere coram Deo toto corde cepit.*

poprzedzające bezpośrednio wydanie bulli dla króla Stefana, a także wyniesienie Astryka do godności arcybiskupa, gdy skądinąd wiemy, że Astryk jeszcze w r. 1001 był tylko opatem, prawdopodobnie w Polsce.

Faktem przecież pozostaje, że za czasów Mieszka I zostało wysłane poselstwo z Polski do Rzymu, które się o coś ubiegało, i coś uzyskało, czego śladem jest dokument »Dagome iudex«.

Nie uzyskało jednak wszystkiego, jak stwierdzają Hartwik i kronika węgiersko-polska. Nie uzyskało korony, o której zresztą nie myślano wtedy w Polsce dla Chrobrego.

Okazuje się, że sposób postępowania Chrobrego z Bezprymem i Mieszkiem II miał swoje antecedeny, a zawzięta, bez możliwości kompromisu, walka Chrobrego z jego najbliższym rodzeństwem, miała swe podstawy.

Wypadki wewnętrzne w Polsce mogły pozostawać w związku z zewnętrznymi wydarzeniami. Jedne i drugie mogły wyrzeć wpływ na losy zamierzeń, zawartych w streszczeniu Deusedita. Z tych wydarzeń zewnętrznych zasługują na zbadanie okoliczności specjalnie rzymskie, o czym jeszcze niżej.

Granice darowizny.

Zanim zastanowimy się nad treścią prawną streszczenia Deusedita, a także supliki, na której się ono oparło, przyjrzyjmy się granicom darowizny.

Charakterystyka tych granic musi się jednak zamykać w granicach prawdopodobieństwa i przypuszczenia. Punkt sam wyjścia we wnioskowaniu stanowi przypuszczenie, że redakcyja wstępu o granicach opiera się w każdym razie o jakąś zasadę, co jednak nie jest pewnem.

Przypuszczamy zatem, że granice wszystkie należy traktować wyłączenie, a to na podstawie niektórych danych w samym dokumencie, jako też niektórych przykładów ze współczesnych papieskich bull¹.

»A primo latere longum mare«. Mowa tu o Bałtyku; na jakiej jednak rozciągłości, i od którego punktu, nie wiemy. Jeżeli za punkt wyjścia brać literalnie Gniezno, to nie wydaje się prawdopodobnem,

¹ Na wyłącność kryteriów geograficznych wskazują wyrażenia: longum mare, Bruzze, Russe i Milze. Nie ma absolutnej pewności co do Craccoa i Alemure.

by punkt wyjścia na wybrzeżu mógł leżeć stricte u ujścia Odry; raczej go szukać bardziej na wschód, co by odpowiadało Pomorzu gdańskiemu.

»Fine Bruzze usque in locum, qui dicitur Russe et fine Russe extendente usque in Craccoa«. Ustęp względnie jasny. Terytoryum grodów czerwieńskich nie należy wówczas w ogólności do Polski, ani Mieszka I, ani Bolesława Chrobrego. Obydwie te części Polski mogły graniczyć z Rusią, zważywszy na podboje Włodzimierza, które dotarły do ziemi Jadźwingów.

»Usque ad flumen Oddere recte in locum qui dicitur Alemure, et ab ipsa Alemura usque in terrain Milze«. Ponieważ przypuszczamy, że Kraków pozostaje poza granicami dokumentu, a to ze względu na analogię z »mare«, »Pruzze« i »Russe«, jakoteż ze względu na to, że stanowił on udział Chrobrego, terytoryum czy miejscowości Alemure szukać można tuż na Odrą, ale nie u jej wierzchowin. Być może, że cały późniejszy górny Śląsk leżał poza granicami aktu, i również był w udziale Chrobrego (Alemura — Ołomuniec? tak chce prof. Ptaśnik, co się wydaje dość prawdopodobnem paleograficznie),

»Usque in terram Milze, et a fine Milze recte intra Oddere«. Ustęp pozornie jasny, w rzeczywistości bardzo trudny do objaśnienia. Przypuszczamy bowiem, że redaktorzy aktu doskonale zdawali sobie sprawę z odnośnych pozycji geograficznych, a więc także z położenia ziemi Milczan.

Rzut oka na mapę poucza, że ziemia Milczan nie łączyła się bezpośrednio z biegiem Odry. Była odeń oddzieloną od północy ziemią Łużyczan, a od wschodu ziemią Dziadoszan i ziemią rzeczywistych Ślęzan. Jeżeli zatem dokument akcentuje, że granica biegnie jedynie po »fine« ziemi Milczan, to wniosek stąd oczywisty, że stąd dalej granica ta nie biegnie wzdłuż granicy Łużyczan i Dziadoszan, ale cofa się na wschód ku Odrze.

Ziemia Dziadoszan pozostaje zatem prawdopodobnie poza granicami darowizny. Należy i ona prawdopodobnie do udziału Chrobrego, przyczem ze względu na granice chronologiczne aktu nie można przypuścić, by sprawa przynależności ziemi Milczan do Polski była przekreślona. Być może, że i ona była liczona jako prawdopodobne uposażenie Chrobrego. Za możliwe jednak wolno uważać, że ziemia Milczan była przedmiotem przetargu między Mieszkiem i Chrobrym w stosunku do potężnego margrafa Ekkeharda, którego dla swych celów pragnęli zjednać powaśnieni ojciec i syn najstarszy. Działo się tak wśród Słowian niejednokrotnie.

Analiza granic Polski od ziemi Milczan nie może przechodzić do porządku dziennego nad danemi dyplomatu, wydanego przez Ottona III dla biskupstwa w Miśni¹. Granice te obejmują w części wschodniej: Łużyce, Słupsko (kraj Słupian-Selboli), terytorium Dziadoszan, Słezan i w ogóle kraj, leżący między wierzchowinami Łaby a biegiem Odry, aż po Łużyce. Pretensje Miśni do Dziadoszan są poparte przez niepewny także dyplomata Ottona I, który poza Dziadoszanami wylicza autentyczne przynależności biskupstwa miśniskiego: *hoc est tributum pars decima quod in quinque provinciis. hoc est Dalaminza, Nisane, Diedesa et Milzsane et Lusiza*².

Całe to terytorium na zachód Odry — po Bober conajmniej na północy — było w tym czasie terenem ścierania się Czech i Polski. Leżały tutaj aneksy po starych Morawach, aneksy tak dobrze polityczne, jak kościelne. Otóż te to aneksy morawskie przeważnie pozostawały po za granicami, oznaczonymi przez dokument »Dagome iudex«, powiadamy przeważnie, częściowo znajdowały się one bowiem w obrębie granic dokumentu³.

¹ Monum. Germ. Diplomata II nr. 186 str. 595-596. Zaliczone przez wydawcę do r. 995; datowany: VIII id. decembris, a. dnicae inc. 996, ind. 9, anno vero terti Ottonis regnantis XIII; actum in Franconofurt; f. a. Oryginał w Dreźnie. Uwaga wydawcy... bildet als unzweifelhaftes Original den Beleg dafür, dass der Bischof v. Meissen für seine Ansprüche auf Erweiterung der Sprengelgrenzen die Genehmigung d. Königs erhalten hat. Data jednak w związku z tytułaturą »rex« wzbudza pewne wątpliwości. Oto granice dyecezyi: *ubi caput et fons aquae quae, dicitur Odera, inde quasi recta via usque ad caput Albiae, inde deorsum in occidentalem partem, ubi divisio et confinium duarum regionum Behim et Nisenin, ibidem ultra Albiam, et per silvam in occidentalem partem usque ad caput Mildae, et sic deorsum ambas plagas eiusdem fluminis, scilicet prope occidentalem ripam Rochilnze, et sic usque dum Milta intrat in Albiam, necnon ob hoc diximus in occidentali plaga, quia multae villae pertinent ad orientales urbes, et sic sursum et ultra provinciam Nizizi ad eundem terminum sine dubio, necnon in altera parte Lusizi et Selboli, et sic usque ad civitatem Zulbizaillam videlicet infra eundem terminum, et inde in aquam, quae dicitur Odera et sic Odera sursum usque ad caput eius.*

² Ibidem I. nr. 406 str. 553, Wydawca tegoż dokumentu w Cod. dipl. Sax. Regiae I. 1. nr. 13 str. 251, na str. 158 pod notą 280 czyni uwagę: Wenn auch die Urkunde unecht ist, so darf ihr Inhalt für echt gehalten werden.

³ Cf. znany ustęp Kosmasa o Świętopełku wielkomorawskim, Fontes Rer. Boh. II str. 27: qui sibi non solum Boemiam, verum etiam alias regiones, hinc usque ad flumen Odram et inde versus Ungariam usque ad fluvium Gron subiugarat.

Podnieśliśmy już, że od północno-wschodniego krańca granic ziemi Milczan dokument nasz prowadzi linię graniczną z powrotem ku Odrze. Nie prowadzi jej prosto na północ ku Odrze wzdłuż np. rzeki Bobra, gdyż w takim razie nie mówiliby o granicy ziemi Milczan, lecz dodałby granice znanych Łużyczan, lub w ogóle wymieniłby Bober jako zachodnią granicę darowizny.

O ile to przypuszczenie jest słuszne, w takim razie ta linia graniczna od końca ziemi Milczan ku Odrze biegła najprawdopodobniej wzdłuż granicy południowej terytorium szczepu Dziadoszan. Punkt zachodni linii leżał zatem na południowy wschód od Zgorzelca nad Kwisną, dobrze na południe od jej ujścia do Bobra, krańcowy zaś punkt wschodni prawdopodobnie u ujścia rzeczki Katzbach do Odry¹. Wynika stąd, że terytorium Ślęzan, jako jedno jedyne z terytorjów na zachód od Odry, leży w obrębie granic darowizny »Dagome iudex«. Była to zatem prawdziwa strażnica Piastów, wysunięta ku Miśnii i poniekąd ku Czechom w tym czasie.

Od ujścia Katzbach nad Odrą linia graniczna dokumentu »Dagome iudex«, obejmując terytorium nad Odrą »et exinde ducente iuxta flumen Oddera«, wraca z powrotem do centralnego punktu wyjścia, t. j. do Gniezna: »usque in predictam civitatem Schinesghe«, a zatem nie biegnie wzdłuż Odry aż do morza.

Północna część granicy zachodniej nie jest naturalnie jasna; niejasnym jest, czy Poznań leży w obrębie granic aktu, czy też poza niemi. Na każdy sposób ta granica zachodnia nie pokrywa się ze znanymi granicami Polski; ziemia lubuska leży przecież przeważnie na zachód Odry, nie jest zatem objęta tenorem dokumentu.

Przegląd granic dokumentu »Dagome iudex« przekonał nas, że nie pokrywają się one z granicami Polski czasów Mieszka I. Te ostatnie wybiegały daleko poza powyższe terytorium. Obejmowały Kraków, ziemie później śląskie, część Morawy. Nie jest także pewnym, czy ujście Odry i całe Poznańskie były tym dokumentem objęte; Lubuskie napewno nie.

Data dokumentu daje się ustalić zasadniczo zgodnie z przypuszczeniami prof. Ptaśnika. Lepiej jednak przesunąć ją na lata 991—992. Zgon Mieszka I mógł bowiem sprawić zawieszenie czy niemożliwość realizacji decyzji zapadłych w Rzymie. Prócz zgonu

¹ Terytorium Dziadoszan obejmowało Lignicę, będącą zapewne głównym grodem tego szczepu.



Mieszka I także zgon Cesarzowej Teofano mógł wpłynąć na losy aktu, przyczem trudno przypuścić, by zamierzenia Polski szły przeciw temu, na co mógł się zgodzić dwór Ottona III.

Narracya dokumentu.

Wskazaliśmy już powyżej, iż poselstwo wyprawione z Polski do Rzymu za Mieszka I nie uzyskało korony królewskiej. Coś jednak uzyskało, czego wyrazem jest badany przez nas dokument.

Rekonstrukcyja supliki, na której oparł się ten dokument, musi zatem, w braku bezpośrednich źródeł, oprzeć się na analogii.

Da się ona wysnuć ze źródeł węgierskich, zwłaszcza, że dane, przekazane przez Hartwika, dadzą się skontrolować przez narracyę bulli Sylwestra II dla Stefana.

Przypuszczamy, że instrukcyja, udzielona poselstwu polskiemu, była podobną do tej, jaką, później naturalnie, otrzymało poselstwo węgierskie. Obydwa poselstwa ofiarowały stolicy apostolskiej to samo, co wynika zarówno z dokumentu »Dagome iudex«, jak z bulli węgierskiej. Ofiarowały mianowicie odnośne terytorya na własność stolicy apostolskiej, oczywiście własność symboliczną. Bulla węgierska mówi wyraźnie: *Tunc vero largitatem liberalitatis, qua b. Petro apostolorum principi regnum, ac gentem cuius dux es, cunctaque tua ac te ipsum per eosdem legatos et litteras perpetuum obtulisse digno praeconio commendamus*¹. Obydwa poselstwa uzyskały przyjęcie przez Rzym tej protekcyi. Czego zaś w zamian za to poselstwa żądały? Otóż poselstwo, wyprawione przez Stefana, miało za zadanie nie tylko uzyskanie korony królewskiej. Hartwik mówi: (Stefan) *quarto post patris obitum anno divina componente clementia eundem Asricum praesulem, qui alio nomine Anastasius dictus est, ad limina sanctorum apostolorum misit, ut a successore s. Petri principis apostolorum postularet, quo novellae christianitati exortae in partibus Pannoniae largam benedictionem porrigeret, (teraz następuje właściwa instrukcyja:) 1) Strigoniensem ecclesiam in metropolim suae subscriptionis auctoritate sanciret, et reliquos episcopatus sua benedictione muniret; 2) regis etiam dignaretur ipsum diademate roborare, ut eo fultus honore coepta per Dei gratiam posset solidius stabi-*

¹ Migne, Patr. lat. 139 col. 274-275.

lire¹. Oczywiście drugie było warunkiem pierwszego, ponieważ tylko taki władca mógł być królem naprawdę niepodległym, który mógł się koronować przez własnego arcybiskupa. Zwykły biskup z reguły nie mógł być koronatorem.

Nie udzielając Polsce na zasadzie darowizny Mieszka i Ody korony, papież jednak tę Polskę obdarowywał. Obdarowywał ją zaś czemś, co albo wprost można było nazwać lokacją, albo na lokację wyglądało, skoro Deusdedit sam regest bulli Jana XV zaciągnął do spisu lokacyj, przechowywanych w archiwum lateraneńskim. Ten specjalnie punkt wymagał, względnie mógł wymagać oznaczenia granic terytorium. Niepodobna natomiast zrozumieć, w jaki sposób mogło się znaleźć w bulli papieskiej oznaczenie granic, jeśli ta bulla ograniczała się jedynie do wzięcia w protekcję, czy to kraju, czy pewnych osób książęcych.

Obydwa nasze przypuszczenia dadzą się poprzeć źródłami. Na poparcie pierwszego, a to, iż pod formą zwykłej lokacji może się kryć obok wzięcia w protekcję zarządzenie administracyjno kościelne, można przytoczyć interesujący wypadek z czasów pontyfikatu nie kogo innego, jak właśnie Jana XV. Jest to słynna próba oderwania biskupstwa Piacenzy od metropolii rawennackiej i stworzenia z niego samodzielnego arcybiskupstwa. Jan XV tak właśnie zarządził i niewątpliwie wydał *ad hoc* bullę, na podstawie której ówczesny biskup Piacenzy, znakomity lecz nieszczęśliwy, Jan Filagatos, występował jako arcybiskup. Grzegorz V zniósł jednak zarządzenia Jana XV, o czym tak mówi w bulli przez siebie wydanej, pod r. 997, adresowanej do arcybiskupa Rawenny Jana: *Quapropter considerantes etiam universas haereses in s. catholica ecclesia miserabiliter ortas, dignas resecari, sanctae Ravennati ecclesiae tibi Ioanni, ejusdem ecclesiae venerando archipraesuli tuisque successoribus in perpetuum paterno amore subvenimus, Placentinam ecclesiam iniuste tibi a meo antecessore ablatam ac con-*

¹ Mon. Germ. H. Pertz SS. XI. str. 233, nota. cf. Migne, vol. cit. col. 274-275: *Silvester etc. Stephano duci Hungariorum... Quare, gloriose fili, cuncta a nobis et sede apostolica postulata, diadema nomenque regium, Strigoniensem metropolim et reliquos episcopatus... libenter concessimus, concedimus et impertimur. Regnum quoque a munificentia tua s. Petro oblatum, teque una agentem et nationem Ungaricam praesentem et futuram, sub protectionem s. Romanae Ecclesiae acceptantes... reddimus et conferimus.*

tra canones, sub nomine archiepiscopatus locatam tibi tuisque successoribus refutantes in perpetuum¹.

Walka Jana Filagatosy, a raczej Krescencyusza, z Grzegorzem V, przekreśliła plany Piacenzy. Sam projekt jednak Jana XV nie tworzy faktu odosobnionego w polityce administracyjnej Kuryi w obrębie rozpatrywanej epoki. Jeszcze bowiem za Jana XIII w r. 969 przyszło do zamiany biskupstwa w Benewencie na arcybiskupstwo, na warunkach o tyle różnych od lokacyi, że w odnośnej bulli jest wymieniona interwencya cesarza Ottona I i jego syna, ale również jest zaakcentowaną interwencya księcia Benewentu Landulfa i jego syna tegoż imienia, który właśnie został wywyższony do godności arcybiskupiej².

Bulla natomiast z r. 967 dla biskupstwa w Ferrarze z r. 967 nosi charakter zwykłej lokacyi, odpowiadającej całemu temu ustępowi w zbiorze *Deusdedita*, w którym mieści się dokument »*Dagome iudex*«³.

Z czasów Benedykta VIII przechował się interesujący przykład lokacyi nowego biskupstwa w Besalu, w marchii hiszpańskiej. Zasługuje on na bliższą uwagę. Pochodzi zaś z r. 1017.

Adresatem bulli jest: »*Guifredus a nobis consecratus episcopus*«.

Bulla mówi, w jaki sposób przyszło do utworzenia, względnie fundowania biskupstwa. Oto: »*Bernardus comes cum filio suo Guilermo et per hos Guifredus comes frater eius suum desiderium demonstrantes, hi omnes derelicti simul sub sola tuitione et defensione beati Petri apostoli sui que vicarii a pia memoriae patre Oliba, comite nobilissimo, apostolorum adierunt limina nostramque presentiam, petentes suppliciter, ut liceret sibi nostro consensu nostroque iudicio, sub quo solo erant positi, pro redemptione animarum paren-*

¹ Ughelli, *Italia sacra* t. II col. 352; cf. *ibidem* col. 206, c. 33.

² Migne, *Patr. Lat.* 135 kol. 976-979.

³ *Ibidem* kol. 956-959, kol. 957: *Super haec quidem omnia omnibus tam presentibus quam absentibus, notum fieri volumus, per praedictum episcopatum Ferrariensem, et ecclesiam s. Georgii, et te Martinum episcopum, tuosque futuros successores, episcopos, utramque parochiam perpetuo, sicut supra dicti nostri antecessores habuerunt et tenerunt in suo dominio; ita et nos in iure et dominio seu privilegio sancte nostre Romane Ecclesiae b. Petri apostoli et nostro nostrorumque successorum semper tenemus. Bulla zresztą według Jaffego ma być podejrzaną, co zresztą nie obniża podkreślonego charakteru lokacyi.*

tum suorum et suorum venia delictorum episcopatum in propria hereditate perficere in uno ex tribus locis, quivis magis placuerit... O opłacie: sed ne appareat in conspectu nostro vel successorum nostrorum vacuus, qui consecrandus erit, non pro consecratione, ut diximus, sed pro debita obedientia, et ut subiectum se semper nostrae Ecclesiae ostendat, post sacrationem suam unam libram auri offeri jubemus¹.

Jak wynika z powyższego, rodzina hrabiów w Besalu funduje biskupstwo, oddaje Stolicy Apostolskiej, która w zamian za opiekę, jako właścicielka *de iure*, ma pobierać opłatę jednej libry złota; biskupem zaś zostaje krewny fundatora, adresat.

Lokacje takie miały miejsce i na terytoryum niemieckiem, chociaż odróżnić od nich należy protekcję. Dyplom Ottona I dla opactwa w Magdeburgu z r. 941 mówi o poddaniu go Rzymowi, choć nie wiemy, w jakiej precyzyjnie formie: »quem et ipsum locum Romano subiecimus mundiburdio«². Późniejsze dyplomaty i bulle dla arcybiskupstwa nie podkreślają charakteru lokacji. Natomiast lokację niewątpliwą stanowi jeden z dyplomów Ottona I dla arcybisk. w Salzburgu. Otto I stwierdza, że jeszcze papież Agapit II lokował pewne posiadłości arcybiskupstwa, jako bezpośrednią własność św. Piotra³. O tej lokacji wzmiankują również bulle późniejszych papieży⁴.

Moglibyśmy przytoczyć jeszcze przykłady z dziejów biskupstwa w Bambergu, poddanego Stolicy Apostolskiej i zobowiązanego do opłaty. Wzmianka jednak o zależności Bambergu i nadal od arcybiskupa nie pozwala w danym wypadku widzieć typowej lokacji.

A zatem, reasumując dotychczasowe wywody, dochodzimy do wniosku, że poddanie określonego terytoryum Stolicy Apostolskiej na zasadach lokacji miało na celu nie tylko sprawy świeckie, ale także kościelne, bądź też jedne i drugie równocześnie.

Poselstwo polskie, jadące do Rzymu z zamiarem starań o ko-

¹ Ibidem 139, kol. 1604-1606.

² Mon. Germ. H. Diplomata I. n. 37.

³ Ibidem n. 170, a. 953 dla Harolda arcbpa: sibi (Haroldowi) etiam a religioso papa Romane sedis Agapito proprialiter tradita in haec sc. verba, ut singulis quibusque in annis tres libras argenti ad altare s. Petri apostolorum principis Rome principaliter constructum detulisset aut transmisisset, et si hoc forte per negligentiam quadam instante necessitate aliquo in anno subheretur, in sequenti inpleretur etc.

⁴ Cf. Kehr, Germania pontificia I. 1. nr. 29. 31. 32. 36.

ronę — zabiegało równocześnie o samodzielną organizację kościelną. Korony nie uzyskało, uzyskało jednak to, że papież uznał terytorium w oznaczonych granicach jako własność św. Piotra. Polska zatem znalazła się w końcu X w. w położeniu analogicznym z wielu względów do Morawy z czasów Świętopełka i Metodyusza. Świętopełk bowiem korony nie dostał, uważał się jednak za księcia, podlegającego wprost Stolicy Apostolskiej, miał własnego arcybiskupa i własną prowincję kościelną. Mimo to, o ile można sądzić, prowincya kościelna morawska nie pokrywała się, przynajmniej na razie, z granicami jego całego państwa. Zachodnie Czechy, część południowa Sorabszczyzny z Merseburgiem, część terytorium na południe od Dunaju, mogła tej prowincyi nie podlegać.

Z zestawionych tekstów, a nadto z całości źródeł do działalności Świętopełka i Metodego wynika, że dla nich wywalczenie i utrzymanie bezpośredniego stosunku między Rzymem a morawską prowincją kościelną było głównym celem, dla którego obydwaj, przedewszystkiem naturalnie sam Świętopełk, bezpośrednio poddali się Rzymowi¹.

Dytmar, w znanym ustępie, za wyraz potęgi i przewagi Świętopełka uważa nie tylko materyjalną stronę jego władzy, nie tylko pobieranie czynszu, ale również fakt, że posiadał własnych biskupów².

¹ Friedrich, Cod. dipl. reg. Bohem. I. nr. 24, a. 880. 26. VI. Jest to bulla Jana VIII, podstawowego znaczenia: Dil. f. Sfantopolcho glorioso comiti. Industrie tue notum esse volumus, quoniam confratre nostro Methodio reverendissimo archiepiscopo s. ecclesie Marahensis, una cum Semisisno fideli tuo, ad limina ss. apostolorum Petri et Pauli nramque pontificalem presentiam veniente atque sermone lucifluo referente, didicimus tue devocionis sinceritatem et tocius populi tui desiderium quod circa sedem apostolicam et nostram paternitatem habetis. Nam divina gratia inspirante, contemptis aliis seculi huius principibus, beatum Petrum apostolici ordinis principem vicariumque illius habere patronum et in omnibus adiutorem ac defensorem pariter cum nobilebus viris fidelibus tuis et cum omni populo terre tue amore fidelissimo elegisti, et usque ad finem sub ipsius et vicarii eius defensione colla submittens, pio affectu cupis auxiliante domino utpote filius devotissimus permanere. Cf. nr. 26. bulla Stefana V z r. 885: Zventopolco regi (!): Quia te zelo fidei ss. apostolorum principi Petro videlicet regni celestis clavigero omni devotione devovisti, eiusque vicarium pre cunctis huius fluctivagi seculi principibus principalem patronum elegisti.

² Mon. Germ. Pertz, SS. III. str. 835: Boemii regnante Zuetepulco duce quondam fuere principes nostri. Huic a nris parentibus quotannis solvitur census, et episcopos in sua regione Marierun dicta habuit.

Natomiast kwestya opłat czy z Morawy, czy ze strony Świętopełka na rzecz Kuryi rzymskiej, w źródłach morawskich z czasów Świętopełka, nie odgrywa roli.

Dobiegliśmy do kresu swych spostrzeżeń. Streszczenie tak zwanej darowizny »Dagome iudex« przedstawia się nam jako streszczenie regestu bulli Jana XV, niewiadomo do jakich osób adresowanej, przeznaczonej oczywiście dla Polski. Suplika, będąca podstawą bulli, miała na celu najpierw — prawdopodobnie, uzyskanie korony królewskiej, a powtóre — utworzenie w Gnieźnie ogniska kościelnego, podległego wprost Rzymowi w granicach uposażenia terytoryalnego synów Mieszka I i Ody. Mogło to być przedewszystkiem arcybiskupstwo, ostatecznie mogło być tylko biskupstwo, w każdym razie był to etap, rozszerzający dotychczas istniejącą organizację kościelną w Polsce.

Omówienie sprawy opłat na rzecz Kuryi, stosunku nowej fundacyi kościelnej do biskupstwa w Poznaniu, leży poza granicami niniejszych spostrzeżeń, jak już podnieśliśmy na wstępie.

Takie pojmowanie darowizny »Dagome iudex« wydaje nam się jedynie zgodnem z tem, co napisał Deusdedit, a co podnieśliśmy na str. 2-ej: »placet tamen ostendere quędam loca infra prefatos ducatus et marchias et principatus, immo etiam in diversis regnis sita, veluti beati Petri patrimonia diversis temporibus a diversis pontificibus locata«.

B5544

ALBANY, N.Y. 12242

Witam serdecznie i dziękuję za listy, które otrzymałem. Jestem bardzo zainteresowany i będę wdzięczny za wszelkie informacje, które mi przekażesz.

W tym celu proszę o przesłanie mi wszelkich materiałów, które są dostępne. Jestem szczególnie zainteresowany w tym zakresie, który dotyczy Twoich badań. Jeśli masz jakieś pytania, proszę o ich zadanie. Będę wdzięczny za wszelką pomoc i informacje, które mi przekażesz. Jeśli masz jakieś uwagi, proszę o ich przekazanie. Będę wdzięczny za wszelką pomoc i informacje, które mi przekażesz.

Prof. dr hab. inż. Andrzej Gajda
Instytut Inżynierii i Techniki
ul. Żelazna 1, 00-648 Warszawa